

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w  
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Ostatni

numer w tym kwartale, więc już  
zwłóczyć nie można, ale natychmiast  
trzeba „Gazetę Olsztyńską“ na nowy  
kwartał zapisać. Niech nikt się nie  
wymawia brakiem czasu lub pieniędzy,  
bo dla chcącego, nie trudnego. W  
każdej rodzinie polsko-katolickiej na  
Warmii znajdować się powinna „Ga-  
zeta Olsztyńska“ z bezpłatnym do-  
datkiem „Gość niedzielny“. Bie-  
dniejsi mogą w dwóch lub trzech  
Gazetę zapisać. Kto więc jeszcze  
Gazety nie miał, niech ją sobie **teraz**  
**zapisze**, a kto ją ma, niech **sam** czyta  
i **drugich** do czytania zachęca.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wraz z bezpłatnym dodatkiem

„GOŚĆ NIEDZIELNY“

kosztuje jak dotąd na wszystkich  
pocztach **tylko 75 fen.** kwartalnie,  
z odnośzeniem w dom przez listowego  
**1 markę**. Prosimy bardzo o liczne  
a **wczesne** zapisywanie Gazety!

— Piszą nam

Z miasta, 26 marca.

Przy końcu kwartału dzielną ko-  
respondencją napisał w naszej Gazecie  
ktoś z Butryn, bo zachęcał rodaków  
nie tylko do czytania, ale i do pisania  
do Gazety rzeczy takich, z których  
można odnosić jakiś pożytek. Ale  
o pijaństwie itp. to niby pisać nie  
radzi, bo podobne rzeczy dzieją się  
wszędzie. Widać ztąd, co kore-  
spondent miał na myśli i do kogo się  
to odnosiło. Ale ja tu szan. kore-  
spondentowi chcę dowiedzieć, że się w  
tem pomylił. Otóż na przykład: jeśli  
człowiek ciężko zachoruje na jaką  
dolegliwą chorobę lub dokuczliwą  
ranę, które to dolegliwości mogłyby  
go o śmierć przyprowadzić, to woła  
lekarza i prosi, aby mu tenże życie  
ratował. Dzielny lekarz widzi nie-  
bezpieczeństwo wielkie, zapisuje silne  
ale bardzo przykre lekarstwo, roz-  
rzyna ranę, wypala ją — oj ból to  
jeszcze większy i dokuczliwszy sprawa,

ale tym sposobem chorego od niechy-  
bnej śmierci ratuje i całkiem z cho-  
roby wyleczy.

Czyż to nie dzielny był lekarz i  
czyż się na niego można gniewać za  
to, że upartą chorobę boleśnie leczyć  
musiał? Takiemu lekarzowi wdzię-  
czność się należy!

W społeczeństwie naszym jest wiele  
strasznych chorób i ran, które bardzo  
wiele ludzi pripraviają o niemoc, o  
śmierć moralną i materialną. A jeżeli  
ktoś z boku widzi tę dotkliwą i ruj-  
nąjącą chorobę i delikatnie napisze do  
Gazety coś takiego dobrego, że niby  
tę a tę chorobę trzeba wyleczyć, tę  
a tę ranę wypalić — oho, to inżel  
gniewy, ziosc na gazetę i na tego co  
dobry recept napisał i już ani gazety  
widzieć ani z owym korespondentem  
się spotkać niechcą, — chociaż to  
wytykanie może całkiem kogo innego  
dotyczyło.

Ale zwykle prawda w oczy kole!  
Lekarz nie uzdrowi chorego głaska-  
niem, ale przykrą medycyną. Gazeta,  
gdyby nam same pochlebstwa pisała,  
byłaby do niczego; ale ta gazeta jest  
dobrą i dzielną, co każdemu prawdę  
rąbie.

Co my też to w tém naszym mie-  
ście musimy się nasłuchać i napa-  
trzeć różnych rzeczy! Trudno atoli  
wszystko opisywać, bo wołowej skóry  
nie stałoby. Ale dobrzeby było, gdy-  
by taki Kuba z Frackiem wszędzie  
chodzili i każdemu prawdę przed oczy  
tak delikatnie wytykali, bo to jest  
medycyna, choć gorzka, ale uzdra-  
wiająca. Czyż nie tak, szan. kore-  
spondencie z Butryn?

Przed paru tygodniami pisały  
wszystkie Gazety, że pewna kobieta,  
niewiedząc rady ze swem mężem pi-  
jakiem, kazała go w pijanym stanie  
fotografować, a po trzeźwemu poka-  
zała mu ten obrazek. Mąż ten nie  
rozniewał się ani na fotografa ani  
na żonę — ale sam na siebie i pić  
przestał. Czemu? — bo on sam siebie  
nie widział po pijanemu, ale swój  
obrzydliwy obraz zobaczył, więc po-  
gardził swoim złym nałogiem.

Podobnie dzieje się wszędzie z tą  
tylko odmianą, że jeżeli się komuś jego  
obrazek, niekoniecznie ładny, przed-  
stawi delikatnie przed oczy, to zamiast  
na siebie, gniewają się na tego co  
obrazek przedstawił czyli odrysował.

To też zastanowić się mamy, ko-  
chani Rodacy nad tém, że tylko pra-  
wdą, prawością, łącznością nabędziemy  
zdrowej oświaty i świadomości społec-  
znej, a przez wykorzenienie złego  
staniemy się wiecej na duchu i za-  
możni na majątku. Miłujmy prawdę,  
choć jest gorzka a unikajmy pochleb-  
stwa, choć jest słodkie. Zapisujmy  
wszyscy Gazetę, i wypowiadajmy  
wzajemnie w niej to, co nas boli.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Gazety, które od rządu  
wskazówki dostają, jak mają pisać,  
głoszą, że rząd rozwiąże parlament,  
skoro posłowie pieniędzy na wojsko  
mu nie dadzą. Kto wie, czy w takim  
razie rząd jeszcze więcej przeciwni-  
ków do parlamentu nie dostanie.

— Sejmy berlińskie, to jest sejm  
pruski i parlament niemiecki zostały  
już przy zbliżających się świętach  
zawieszane, a posłowie rozjechali się  
na wakacje.

— Na rozkaz Cesarza powoła  
władza wojskowa na ćwiczenia w tym  
roku 80,000 rezerwistów i landwe-  
rzystów. Termin ćwiczeń zostanie  
później ogłoszonym.

— 4000 krawców berlińskich  
zrobiło strejk i domagają się lepszego  
zarobku. 26 pracodawców przystało  
na warunki strejkujących, lecz wielu  
się jeszcze ociąga. Strejkujący kra-  
wcy, prawie wszyscy żonaci, wezwali  
nieżonatych krawców, którzy do Ber-  
lina przywędrowali, aby sobie poszli,  
bo psują im zarobek.

— Po wojnie francuskiej, gdy  
miliardy francuskie zdawały się być  
niewyczerpane, utworzyło cesarstwo  
niemieckie fundusz dla inwalidów z  
owej wojny. W tym celu wzięto 167  
milionów talarów z francuskich miliar-  
dów i oddano na procent. Obecnie

wynosi majątek tego funduszu przeszło 346 milionów marek jeszcze, a ponieważ z roku na rok wielu z pomiędzy inwalidów umiera, więc pieniędzy zbywa. Dla tego to chcącym inwalidom, co jeszcze żyją, rentę podwyższyć.

**Ameryka.** Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Lichtfeld w Stanie Północnej Ameryki Illinois powstała straszna eksplozja z powodu zapalenia się pyłu mączkowego. Z powodu tego zawałiło się w gruzy 40 w pobliżu stojących domów, a 2 elewatory z 200,000 centnarami zboża, oraz 12 wagonów się spaliło. W całej okolicy popękały szyby w oknach. Wielka liczba osób odniosła bardzo ciężkie rany, zabity zaś został tylko jeden młynarz. Szkody obliczają na milion 150,000 dolarów.

### Rodzice polscy uczyć dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Krytycznym dniem dla naszego miasta zdaje się być sobota. Po trzeci już bowiem raz wybuchł w krótkim czasie w ten dzień ogień. Ostatniej soboty wybuchł ogień w stodole pana Hosmann, tuż przy stacji kolejowej. Stodoła była murowana, mury

### Bóg zawsze radzi — o swój czeladzi.

(Dokończenie)

— Kiedy tak, odezwał się ojciec, to proszę bardzo pana Józefa zupełnie przestać bywać w moim domu, bo człowiekowi, co ma takie tajemnice przed rodzicami swój narzeczonej ani myślę dziecka powierzać.

Do słów ojca przyłączyły swoje matka z Zosią; tak prosiły, tak błagały, że na biednego chłopca aż pręgi powystępowały na czole, skroniach i twarzy, aż się poccił, bladł i czerwienił; ale wszystko to było daremne, bo choć cicho, ale znowu wymówił:

— Nie, nie mordujecie mnie, nie mogę powiedzieć. Wszystkim na nowo ręce opadły, każdy od upartego odwrócił się z niechęcią i Rychlik już miał wybuchnąć z największym oburzeniem, kiedy drzwi się uchyliły od sieni i wszedłszy niemi ten sam zakonnik, co to przyniósł trzysta złotych, odezwał się z powagą:

— Już teraz możesz powiedzieć poczciwy chłopcze, te bowiem pieniądze, co wam przyniosłem, były jego własnością, wziętą z Kasy oszczędności — dla czego zaś zachowywał tak uporczywie milczenie, niech sam powie.

więc pozostały, tylko dach i wewnątrz wszystko się spaliło.

— W niedzielę przed południem pewna 6-letnia dziewczynka przy ulicy Gutsztackiej pozostawiona sama w domu zbliżyła się za blisko do ognia, od którego zajęty się jej sukienki. Dziecko wybiegło z płonącymi sukienkami na ulicę, gdzie przechodnie ogień zagasili i o lekarza się postarali. Dziewczynka ta odniosła ciężkie poparzenia.

— Ks. kapelan dr. Kolberg opuścił we środę po świętach nasze miasto. Towarzystwo św. Cecylii zamierza odchodzącemu swemu prezesowi wyprawić ucztę, na którą i inni członkowie parafii będą mieli przystęp.

— Z powiatu. Gospodarz Jan Teschner wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Gadach.

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli: z Botowa 6 m. 35 fen., Pawłowski z Dajtk 25 fen., L. z Kalborna 15 fen., z Dajtk Ertmański 1 m., Krebs 50 fen., z Purdy: Preyłowski, Kempa, Kochanek, Wesolek, Szafrin, Dulisz, Rucha, Józ. Künzel i J. Prass kował po 50 fen., A. Orłowski i Kupezyk po 25 fen., J. Falkowski i Hahn po 20 fen., Künzel, J. Kozłowski i Drews po 10 fen., z Olsztyna Józ. Schnitter i A. Teuber po 1 m., N. N. 10 fen., Franc. Knorr z Trękusa 50 fen., Sobiecki z Olsztyna 50 fen., z Kalborna J. Diermański 50 fen., Korezak i Hinzman

— Jako chłopcze, to były twoje pieniądze? zapytał Rychlik, i ty nie o tem nie powiedziałeś?

Matka i Zosia z oczami pełnymi łez od wewnętrznego wzruszenia spojrzwały na Józefa tulącego się do piersi ojca, a gdy pierwsze wrażenie minęło, Józef wezwany przez wszystkich do mówienia, zakrywając twarz rękoma, rzekł:

— Z wielką boleścią opowiem wam jak było, ale kiedy mój spowiednik pozwala i każe, muszę to zrobić, chociażbym rad, abym nawet o tem zapomniał. Otóż pamiętasz ojeze! tego chłopca, co to ci przy wyjściu z Saskiego ogrodu, lat temu sześć, wyciągnął chustkę z kieszeni?...

— Pamiętam, pamiętam.

— Co to go złapałeś za rękę i zamiast ukarania lub oddania na policję, nagadałeś mu co tylko może poczciwe serce, wystawiając wszystkie następstwa i nieszczęścia, jakie małych, a potem wielkich złodziei czekają...

— Pamiętam, pamiętam i cóż dalej.

— Otóż tym małym niegodziwcem, to jestem ja.

— Ty? zawołano ze wszystkich stron.

— Tak jest, ja — i gdyby nie ten wypadek, nie nauka szlachetna twoja kochany ojeze, możebym dziś

po 1 m., z Szomwałda P. 60 fen., F. 50 fen., J. Kiszka z Małych Warkał 50 fen. Razem zebraliśmy 233 marki. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

\* **Szombarg.** Z soboty na niedzielę ukradziono ogrodnikowi z młyna Trojan krowę. Ślad prowadził pod Olsztyn, ale złodzieja dotąd nie wykryto.

\* **Gutsztat.** Do kościoła katolickiego w Regerteln zakradli się w nocy z piątku na sobotę złodzieje. Spłoszono ich atoli i zdołali tylko zabrać niektóre rzeczy w wartości 70 m. Jednego złodzieja już przytrzymano.

\* **Reszel.** Dnia 15 sierpnia przypada 200 lat jak zbudowano kościół w Świętejlipce.

\* **Frombork.** Ks. prob. Romahn z Świętójlipki otrzyma w tych dniach od najprzew. ks. Biskupa warmińskiego kanoniczną instytucją na probostwo w Reszlu.

\* **Mikołajki,** Prusy Zachodnie. Świętokradzka kradzież popełniona w parafialnym kościele w Szenwycie poczyną się wykrywać. Przed kilku dniami znaleziono ukradzioną puszkę w słuchalni w kościele parafialnym w Prabutach, niestety bez Sanctissimum. Na kilku miejscach puszek są ślady wyryte, z pewnością chcieli złodzieje przekonać się o kosztowności materii, która wcale zbyt droga nie jest. Złapano także opryszka, na

gnął w kajdanach; a tak poprawiłem się, porzuciłem próżniactwo, wziąłem się do terminu i dowiedziawszy się o ojca pomieszkaniu, myślałem tylko o tem, jakby się wywdzięczyć. Bóg pozwolił poznać mi Zosię — to natchnęło mnie jeszcze większą chęcią do pracy, zacząłem składać w Kasie oszczędności, a gdym się dowiedział o stracie, postanowiłem użyć własnych moich pieniędzy na pomoc dla ojca, bo dopiero pierwszy raz nadarzyła mi się sposobność okazania méj wdzięczności. Ksiądz spowiednik pomógł mi w tym względzie a za karę nakazał tajemnicę i milczenie. Rozwiązał mi usta, więc wam wszystko wypowiedziałem... wybaczcie... więc... wybaczcie...

Co się dalej stało łatwo się domyśleć; ściskań, całowań i płaczu nie brakło, a Zosia najwięcej tryumfowała, prosząc tylko, aby tak upartym był ostatni raz w życiu. Gdy wzruszenie minęło i wszystko wróciło do dawniej harmonii, wówczas powstał zakonnik i rzekł:

— Kiedy was Bóg obdarzył taką radością, to pamiętajcie, że w całym tem zdarzeniu wiele się znajduje nauki dla człowieka. Naprzód ty panie Rychlik, ucz się, że nie należy nigdy w nieszczęściu rozpaczać, bo Bóg nad

którego najwięcej pada podejrzenie, pochodzącego z Prabut, w Gniewie. Może też teraz się wykryje, gdzie Najświętszy Sakrament podziano. Parafianie też gorąco się do Pana Boga modlą, to nowenny do św. Antoniego odprawiając, to na msze św. składając, aby za krzywdę wyrządzoną Pana Jezusa przeprosić. W uroczystość Matki Boskiej, odprawilo się za pozwoleniem władzy biskupiej solenne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w tym samym celu.

\* W Manheimie krawiec Dowe wynalazł i szyje pancerze, których nie przedziurawi kula karabinowa. Nowego tego wynalazku próbowano, wystawiając pancerz na strzały z rozmaitego oddalenia i pokazały się praktycznymi. Pewna spółka berlińskich spekulantów stara się nabyć patent, a sama chce potem takie praktyczne pancerze wyrabiać.

\* Naszyjnik z oczu ludzkich. Dzienniki amerykańskie zachwycają się pomysłowością pewnego swego współobywatela jubilera, który powziął szczególny pomysł wystawienia w oknie swego magazynu naszyjnika, złożonego z trzech rzędów oczu ludzkich, zakonserwowanych, wypolerowanych i wspaniale oprawnych w złoto. Oczy te, jak zapewniają, wzięte są z mumi, znajdujących w Peru w starożytnych grobach Afryki. Urok ich i wyraz łagodności są podobno niezrównane. W stanie surowym są one żółte i nieprzezroczyste, ale po oszlifowaniu

każdym czuwa i zawsze pociesz — ty Józiu! i wszyscy pamiętajcie brzydzić się wszystkim złem na świecie, bo sami widzicie, jak pamięć tego wiecznie tkwi w człowieku i ciągle go niepokoi — wszyscy zaś, że w każdym razie „Bóg najlepiej radzi o swój czeladzi“. Gdyby nie ten wypadek, nie wiedzielibyście, jak pocziwego dostajecie zięcia, i pospieszlibyście się z weselem, co kto wie, czyby dobrem było. Młodzi bowiem są oboje, pocóż więc mają tak wczas przyjmować na siebie tyle ważne obowiązki? Rok czasu lub dwa, to nie wiek, a statek i doświadczenie szczególniejsz są potrzebne.

W zakończeniu powiem wam jeszcze, że pieniądze od księgarza odebrane zostały, mimo jednak tego z weselem wstrzymano się przez lat dwa, i właśnie temu jest cztery lata, kiedy panna Zofia Rychlik została panią Zuzelską, i na weselu tak gości hulali i tańczyli, że przed oknami pełno stało ludzi, którzy gapiąc się mówili między sobą:

— Jakaż to śliczna ta panna młoda, a pan młody taki jakiś miły, że trudno od niego ócz oderwać.

nabierają przezroczystości i koloru oranżowego lub opalowego, co nadaje im pozór przesłicznych drogich kamieni.

\* **Armaty** szybkostrzelające. W Anglii robiono próby z działami strzelającymi 6 calowego kalibru. Wykazały one, że na minutę można strzelać 13 razy przy równej dzisiejszym strzałom sile pocisków.

### Dla czego głóg w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek bieduje i płacze?

(Legenda)

Pobożni przodkowie nasi, Boga zawsze w sercu mając, i w martwej naturze nawet, która Jego jest dziełem, słusznie wszędzie Go upatrując, stworzyli o rzeczach świętych wiele powiastek, które uczeni legendami nazwali. Taką legendą jest i następująca powiastka:

„Kiedy Chrystus Pan miał cierpieć, wysłano dwóch żołnierzy do lasu, żeby przygotowali narzędzia męki.

Na widok żołnierzy i siekiery, domyśliły się drzewa wszystkiego. Ogarnęła je straszna boleść, bo żadne nie chciało być narzędziem męczeństwa dla Swego Stworzyciela. Zakolysał się cały las, jakby od wichru, i zajęczał okropnym szumem, niby naród przed wielkim nieszczęściem. Żołnierze szli i stanęli na kraju lasu. A kiedy zaczęli się rozglądać, coby uciąć, drzewa nawet szumieć przestały, bo strach zaparł im piersi.

Opodał stał dąb w szarym płaszczu, niby pan lasu. Ten wytrzymać boleści nie mógł i zawołał:

— Ludzie, ludzie! jakie wy kamienne serca macie, że wy Zbawcę i Stworzyciela Swego męczyć i ukrzyżować chcecie?

— Będzie z niego krzyż — zawołali żołnierze — i zaczęli go ścinać.

— Boże, mój Boże! — wołał dąb — zmiłuj się nademną!

— Musisz pójść ze mną — odezwał się głos z nieba — za to będziesz miał siłę wielką i życie długie.

— Boże, mój Boże! — wołał dąb — zmiłuj się nademną!

— Musisz pójść ze mną — odezwał się głos z nieba — żeby się spełniły przepowiednie proroków i świat był zbawiony.

— Zmiłuj się, Boże, nademną biednym, bom ja niegodzien dźwigać Twoich świętych członków!

— Niezbadane, ale i niezmiennie są wyroki Boskie — zabrzmiał głos z góry.

— Boże mój, Boże! nie moja, ale Twoja wola! — zawołał dąb i padł z jękiem, martwy na ziemię.

Tuż przy dębie stała osika. Spodobowała się żołnierzom, bo jak pani jaka wyglądała między wiejskimi drzewami.

Zadrżała osika na całym ciele i zaledwie tylko „Matko Najświętsza, ratuj mnie!“ — wyszeptać zdołała.

Zlitowała się nad nią Matka Najświętsza.

— Za miękkie jej drzewo — zauważyli żołnierze i odeszli.

Ale biedna osika tak się przestraszyła, że od tego czasu drży i liśćmi szeleści, choć wiatru nie czuć, przypominając światu Chrystusa Pana i Jego śmierć straszną.

Przy osice stała smukła leszczyna, niby córka przy matce. Ta widząc, co się dzieje, trzęsła się cała i płakała wielkimi łzami. Scięli ją żołnierze i zrobili z niej trzcinę czyli berło dla Chrystusa Pana. Rzewnie się wypraszalo biedactwo, ale wyroki Boże spełnić się musiały. Na pamiątkę próśb i łez rzewnych kazał jej Bóg rodzić orzechy.

Opodał stał buk smukły, rosły, barczysty, w białej szacie, niby wieśniak w płótniance.

Kiedy żołnierze zaczęli rąbać dęba, ten próbował wyrwać się z ziemi, spaść na nich i zdruzgotać ich swym olbrzymim ciałem i swymi twardymi ramionami. Nie mógł się z ziemi wydobyć, więc serce w nim prawie bić przestało, zbladł od bólu i stał niemy. Dopiero, kiedy żołnierze młodzieńką leszczynę ścinać zaczęli —

— Łotry! wrzasnął — to nawet temu biedactwa nie przepuściecie! —

Spostrzegli go żołnierze.

— Dobre będą z niego pale do podtrzymania stóp krzyża — rzekli i zabrali się do ścinania.

— Jezus, Marya, Józefie święty! — zajęczał buk i padł ścięty na ziemię.

Przy buku stała brzoza wieśniaczka.

Ta słowa wymówić nie mogła; otuliła się tylko gałęziami, jakby do grobu iść miała, i szlochając rzewnie, wciąż szeptała:

— Panienko Najświętsza! zlituj się, zlituj się nademną! Ja za to dziatki siec będę, ilekroć o męce i naukaach Synaczka Twego Jedynego zapomną!

Zlitowała się nad nią Matka Najświętsza — żołnierze ją minęli.

Za brzozą stał głóg najeżony kolcami, butny i śmiały swoją młodością.

— Czego się nam bać — myślał sobie — na cóż mógłbym się im przydać?

— Patrzaj! — zawołał w tej samej chwili jeden z żołnierzy — jaki doskonały krzak na koronę!

Scięli głoga żołnierze. Z cierni jego splekli koronę, a z drzewa zrobili trzonek do kańczuga, którym mieli chłostać Przenajświętsze Ciało Zbawiciela.

W nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek po dziś dzień wszystkie drzewa w lesie niemym szumem objawiają swą boleść z powodu strasznej męki Chrystusa Pana; głóg jeden ludzkim głosem płacze i lamentuje.

# J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

**tanio i akurwanie.**

Reparacje wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Dr. J. Przewoski,  
lekarz praktyczny.

Mieszkam przy ulicy  
Prostej (Richtstrasse) nr.  
39, w domu kupca pana  
Lewinson.

Z powodu kładzenia drugiego toru kolejowego muszę moją **szkółkę drzewek** znieść, za co zostałem wynagrodzony. Mogę dla tego i chcę z tej szkółki wielką ilość drzew już rozdających owoce po tanich cenach **sprzedać** i proszę z tej okazji taniego zakupu skorzystać.

Olsztyn, ulica Lipszacka 11.  
**KALINOWSKI,**  
pensjonowany nauczyciel.

Osiedliłam się w Olsztynie jako

**krawczka**

i polecam się do szycia bielizny, sukien i wyszywania po za domem.

Paulina Kosłowski,  
Schanzenstrasse nr. 29,  
(dom Frankensteinki.)

Polecam się do **gotowania** na wsiach przy różnych obchodach, chrzcinach, wesolach, kiermaszach itd.

Marya Kosłowski,  
Schanzenstrasse nr. 29,  
(w domu p. Frankenstein.)

Gospodarstwo, około 11 morgów, chcę z wolnej ręki sprzedać. Budynki nowe i ogród ze szczepami. Cena około 800 talarów, hipoteka czysta.

Bliższej wiadomości udzieli drukar. „Gaz. Olszt.“

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

**Superfosfaty,  
Mąka Tomasza,  
KARNIT i t. d.**

już nadeszły i polecam takowe tanio.

**PAWEŁ BRAT,**  
Olsztyn.

**Neue Musik Zeitung**

illustr. Familienblattm. Biogr. Novellen, belehr. Aufsätzen u. Gratisbeilagen: Lieder, Klavier- u. Violinstücke, Musikästhetik etc. (Preis 1 M. 1/4 jährl.) Probe-Nrn. gratis u. franko d. jede Buch- u. Musikalh. u. v. Verleger Carl Grüniger, Stuttgart.

**Mój skład nasion**

będzie i w lato w porze wiosennej w świeże, zdolne do kiełkowania nasiona zaopatrzony.

Olsztyn, w marcu 1893.

**H. Schickorr.**



**Chałupę  
i ogród,**

1 morg i 69 przętów, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Onufry Ossowski  
w Dywitach  
(Diwitten p. Allenstein.)

**Kawaler**

30 lat, właściciel gospodarstwa 140 morgów dobrej ziemi z dobrymi zabudowaniami, poszukuje **towarzyszki życia**, posiadającej około 6000 marek.

Łaskawe zgłoszenia pod lit: **A. B. 101.** postlagernd Allenstein.

**Makulaturę**  
(stary papier)  
ma na sprzedaż drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej.“

**SYN** porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się **piekarstwa**, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,  
mistrz piekarski,  
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

**20 dni  
pszczoł**

mam na sprzedaż i proszę się do mnie zgłosić.

Jan Tuziński,  
w Mokinach.  
(Mokainen p. Wartenburg.)

**UCZNIA,**

chcęgo się dobrze wyuczyć **szewstwa**, przyjmie **J. PIONTEK,** mistrz szewski w Olsztynie, Rynek nr. 28.

# Książki

następujące

są do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“:

Żywot św. Alojzego Gonzagi, bez oprawy 6 marek, z oprawą 8 marek.

Pobożny sposób odmawiania Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami, 30 fen.

15 Tajemnic, kartki (białe, zielone i czerwone) 25 fen.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa według czterech Ewangelii, 1 mrk.

Rożaniec święty, książka pouczająca i modlitewna dla bractw różańcowych i wszystkich wiernych, 60 fen.

Czasy Kościuszkowskie, 40 fen.

Zbójcy, 40 fen.

Znajdek, 40 fen.

Dziwne podróże na lądzie i na morzu, 30 fen.

Strachy, 40 fen.

Zdrowaś Marya, pismo poświęcone czei Najśw. Panny, oprawne 2,50 mrk.

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknej oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.

Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12,50 mk.

Część Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

O czei Matki Bożej, 25 fen. Pocięcha dusz w czyscu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.

ukieł pieśni światowych, 60 fen.

Sennik, 20 fen.

Legendy i Powieści, 1 mrk.

Pieśni weselne, 30 fen.

Sowizdrzał, 30 fen.

Skrzydlaty wojak, 40 fen.

Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.

Pamiętka jubileuszu Ojca św. Leona XIII., 30 fen.

Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.

Mała Historia Polska, 30 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

Od piorunów i gwałtownej niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych 25 fen.

Jak to było pod Wiedniami 40 fen.

Przeraźliwe Echo trąby ostatecznej, 60 fen.

Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1,30.

Spiewnik kościelny, oprawny 80 fen.

Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.

Maciek Grąda, 40 fen.

Jan Plużek, 40 fen.

Pocieszny figlarz, 25 fen.

Katechizmy polskie, 50 fen.

Elementarze (fible) polskie, 30 fen.